Nr. 93. We Lwowie Sobota dnia 2. Kwietnia 1892. **Rok XXV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano!

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) i M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Uzupełniające szkoły przemysłowe.

Lwów 1. kwietnia.

... „Nie wolno nam ustawać w usiłowaniach i ciągle dążyć należy, aby wszystkie miasta, które przed rokiem 1888 miały szkoły wydziałowe, o ile możności, wszystkie miasta i miasteczka wyżej 5.000 mieszkańców, a przynajmniej te, w których są szkoły średnie, lub szkoły i warstaty zawodowe, zapewniające fachowe siły, mogły mieć szkoły uzupełniające, które należą do najtańszych gałęzi szkolnictwa, a wszędzie oddają niepospolite usługi na polu oświaty w ogóle i podnoszenia zdolności zawodowej, a przez to podtrzymywania w coraz trudniejszej walce o byt rękodzielnictwa i mieszczaństwa w ogóle.“ Te wysoce racjonalne słowa znajdujemy w sprawozdaniu komisji przemysłowej (referent dr. Rutowski) o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w Galicji. Ostatnie lata wykazują niewątpliwy postęp na tym punkcie: kiedy bowiem ostatnie sprawozdanie wykazywało tylko 19 zakładów o 39 oddziałach a 74 klasach — mamy obecnie 22 zakłady o 45 oddziałach i 78 klasach; wzrost zaś w minionem pięcioleciu przedstawia się co do szkół i uczniów w ten sposób, że gdy w r. 1885 było 14 szkół i 1519 uczniów, to w r. 1890/1 w 22 szkołach było 3.622 uczniów; świadczy to także korzystnie o wzmożeniu się frekwencji, gdy bowiem w r. 1885 było 107·5 uczniów w szkole, to w roku 1890/1 było 164·7 uczniów.

Mimo to jednak liczba szkół nie odpowiada potrzebom naszego kraju, zwłaszcza potrzebom ludności rękodzielniczej miast i miasteczek. Tysiące młodzieży rękodzielniczej — czy ona ukończyła szkołę ludową, czy — co gorzej — nie ukończyła jej — potrzebuje dopełnienia nauki w kierunku przemysłowym, podniesienia poziomu pojęć ogólnych. Potrzebuje ona i to pilnie przygotowania do zawodu przez podniesienie nauki rachunkowości przemysłowo-kupieckiej, stylistyki kupieckiej, rysunków i tych wszystkich wiadomości teoretycznych i praktycznych, które podnieść mogą zdolność rzemieślnika do wykonywania swego zawodu.

Jak to u nas wyglądą a jak gdzie indziej! Nie wspominamy już o Wirtembergji, Bawarji, Hessji, Badeniu, Saksonji jako o wzorach, dla nas prawie niedoścignionych, ale zwróćmy tylko oko na Czechy i Morawię.

Smutnie wygląda Galicja ze swojemi 22 szkołami uzupełniającemi przy 155 czeskich, albo choćby i 45 morawskich — subwencjonowanych przez państwo. Czechy, o 500 mil kwadratowych mniejsze, mają w takich szkołach 22,777 uczniów — Morawia, nie dająca się nawet porównać z Galicją, 5.882 uczniów — a dodać należy, że w krajach tych są oprócz szkół uzupełniających, subwencjonowanych przez państwo, jeszcze inne liczne prywatne zakłady tego rodzaju.

Co prawda, to wina spada głównie na rząd centralny wiedeński, który hojny dla innych prowincji — Galicję ciągle jeszcze traktuje po macoszemu. Jakkolwiek w ostatnim roku powiodło się usiłowaniom krajowych czynników kompetentnych, uzyskać szczodrzejsze udotowanie szkół przemysłowych uzupełniających — to jednak udział państwa wcale a wcale jeszcze nie odpowiada przyrzeczeniom, danym przez p. ministra oświaty, któremi udział państwa do wysokości nieprzekraczalnej jednej trzeciej wydatków zapewniony został — udział bowiem państwa w pokrywaniu kosztów tych szkół wypada na r 189½ zaledwie w wysokości 27·47%.

Kraj ma niewątpliwe prawo nie ustawać w domaganiu się szczodrzejszej subwencji ze skarbu państwa — udział bowiem w Galicji w dotyczącym funduszu stanowi zaledwie 7·90%, gdy udział Czech 45·03%, Dolnej Austrji 17·31%, Morawja zaś 11·68%. Jak zaś dotowane różnie są szkoły, poucza nas fakt, że Galicji na 1 szkołę daje rząd 545 zł., gdy w Dolnej Austrji aż 2192. Toć przecie stosunek więcej jak rażący! Ze zaś kraj ze swej strony gotów jest do ponoszenia ofiar — dowodem cyfry wydatków kraju w tym kierunku: Oto z kwoty 6277 zł. w roku 1888, stoimy z cyfrą 10.792 na rok 1892. „Nie wolno nam więc ustawać w usiłowaniach na tem polu“ — gdyż pominąwszy już inne względy, pamiętać winniśmy o tem, że brakuje nam mieszczaństwa rękodzielniczego, że stan ten do rozwoju koniecznie opieki potrzebuje. A powinniśmy o tem myśleć zwłaszcza obecnie, gdy stan ten mieszczańsko rękodzielniczy o ile jest silny, zdrowy i inteligentny, o ile jest w dobrej obywatelskiej szkole wychowany, dla każdego społeczeństwa, a tem więcej dla nas, wysoce jest pożądany.

Korespondencje.

Sofja 28. marca.

(Szczegóły o morderstwie Wulkowicza. — Stosunki turecko-bułgarskie. — Kanalizacja stolicy).

Dzienniki bułgarskie, a w pierwszym rzędzie tutejsza *Swoboda*, ogłaszają nader interesujące szczegóły o morderstwie dr. Wulkowicza. W jesieni r. z. bliski przyjaciel serbskiego ministra spraw wewnętrznych Dzaji, przesłał rządowi tutejszemu obszerny list, pisany z Odessy, który policja belgradzka przytrzymała u niejakiego Boni Georgiewa, wychodźcy, bliskiego przyjaciela straconego majora Panicy i skompromitowanego z powodu udziału w spisku tego ostatniego przeciwko ks. Ferdynandowi. List, pisany przez Nauma Tjufekcziewa, rodem z Macedonji, głównego sprawcy zamachu na życie ministra Bełczewa. List ten w całej jego osnowie opublikowała tutejsza *Swoboda*. Tjufekcziew pisze wyraźnie, że jest zamierzony zamach na życie Wulkowicza i Naczewicza, że niejaki Christu — ten sam, którego obecnie policja turecka ma w swojem ręku — przybył dnia dziesiątego (st. stylu) września z. r. do Odessy, gdzie ostatecznie umówili się z nim w znanej sprawie — w sprawie morderstwa Wulkowicza. Obecnie ten sam Christu zeznaje, że Tjufekcziew i przetransportowany już do Rosji urzędnik pocztowy Szyszmanow byli głównymi sprawcami morderstwa Wulkowicza, i że obaj pozostają na żołdzie moskiewskim. Jasnym przeto jest fakt, że Moskwa wykonała morderstwo, atoli z powodu umyślnego, udawanego niedołęstwa policji tureckiej, sprawca morderstwa znajduje się już w Rosji. Rząd tutejszy zamierza zaprotestować energicznie przeciw podobnemu postępowaniu policji tureckiej. Przewidywanem jest nawet wstrzymanie wypłaty długu Rumelińskiego. Okazuje się obecnie, że wpływy moskiewskie nad Bosforem wzmogły się i to tak w otoczeniu sułtana, jak i w rządzie. Obecny wielki wezyr Dżewat pasza podobno zdeklarował się jako przyjaciel Moskwy i zostaje w nader czułych stosunkach z posłem Nelidowem. Są to wiadomości, otrzymane od nowego ajenta politycznego Bułgarji w Stambule, Dimitrowa. Skutkiem jedynym zbójeckiego postępowania Moskwy jest ten, że traci małą garstkę zaślepionych przyjaciół w Bułgarji, którzy dotychczas z nią sympatyzowali.

Tą zmianą polityki tureckiej da się także wytłómaczyć nieprzyjazne dla żywiołu bułgarskiego postępowanie Züchni paszy w Macedonji, o którym pierwszy napisałem, a o czem obecnie wspominają obszernie pisma bułgarskie.

To też obecna *Swoboda* w ostatnim numerze konstatuje, że inny już wiatr wieje nad Bosforem i że Turcja obecnie okazuje swoją nieprzychylność dla Bułgarów. — Pisząc o tem *Swoboda* dodaje, że Turcy nie powinni zapominać, iż dla spokoju całej Macedonji o wiele ważniejszym jest naczelnik pogranicznego powiatu Kjustendilskiego w Bułgarji, niż cały szereg tureckich mustesarifów i kajmakamów. — Tak było w roku 1885, kiedy drużyny zbrojne wpadały do Macedonji w celu wywołania rozruchów, — tak jest i obecnie. — Zauważyć nadto należy, że wszyscy skompromitowani w rozruchach i morderstwach politycznych w Bułgarji, — którymi obecnie zaopiekował się rząd turecki, jak: Tiufekcziew, Boni Georgiew, sprawcy ostatniego morderstwa na Wulkowiczu, wszyscy ci są rodem z Macedonji. W roku 1885 wpadli oni na czele zbrojnych drużyn do Macedonji w celu wywołania powstania — a dopiero rządom Stambułowa Turcja zawdzięcza wstrzymanie ich zapędów powstańczych. *Swoboda* zauważa, że cała obecna nieprzyjaźń Macedończyków, jak Rizowa, Georgiewa *e tutti quanti* dla obecnego stanu rzecz w księstwie. pochodzi właśnie stąd, że obecny rząd bułgarski, w celu utrzymania dobrych stosunków z Turcją — wstrzymał powstańcze zachcianki tych panów w Macedonji i wygnał ich po za granice księstwa. — Takie to indywidua obecnie Porta proteguje, ułatwia ich przeprawę do Rosji i dla nich ofiaruje swoje przyjaźne stosunki z księstwem. — W ostatnim tygodniu komisja rozpatrywała plany kanalizacji dla miasta Sofji. Do komisji należeli także inżynierowie Robn i Rella z Berlina i Wiednia. — Najlepszym okazał się projekt inżyniera tutejszego Momczyłowa, do tego stopnia, że szereg europejskich inżynierów nie chciał wierzyć, iż to jest dzieło Bułgara. Dotychczas bowiem sami zagraniczni inżynierowie w Bułgarji słynęli w swoim fachu. *(K.)*.

Sprawozdanie posel. dr. Witolda Lewickiego

posła do rady państwa z m. Przemyśla.

II. *)

W dalszym ciągu relacji poselskiej — której, acz z żalem, nie możemy jednak dla braku miejsca powtórzyć tutaj w całości — przedstawił dr. W. Lewicki nasamprzód stosunek liczebny poszczególnych stronnictw w radzie państwa, poczem przeszedł do scharakteryzowania działalności izby w dotychczasowej sesji pierwszej jej kadencji i naturalnie udział Koła polskiego w tych pracach. Mówił tedy o traktatach handlowych, o sprawie decentralizacji kolei państwowych, o ewentualnej reformie sądownictwa i wreszcie rzekł tak:

„Czynność Koła polskiego w Wiedniu, — które obecnie trzyma się ściśle polityki wolnej ręki, i stanowczo odrzuca wszelkie sojusze, uważając się tam za delegacją narodową, z zadaniem bronienia nie tylko praw Polaków, ale i czuwania nad tem, aby reszcie braci słowiańskiej krzywda się nie działa — byłaby znacznie ułatwioną, gdyby arystokracja polska tak się opiekowała sprawami kraju, jak to czyni arystokracja węgierska i czeska. Gdybyśmy byli krajem demokratycznym, w którym wpływ parlamentu jest jedyny i stanowczy, moglibyśmy jednoczyć wszystkie nasze usiłowania na wpływy parlamentarne. Lecz u nas jest monarchja i to monarchja z wpływem korony wysoce potężnym. Musimy przeto z tym faktem się liczyć i odpowiednich czynników do uzyskania wpływów używać. Z tego więc miejsca, pouczony smutnem doświadczeniem, czynię arystokracji polskiej zarzut, że nosząc nazwiska historyczne, można majątkiem i koneksjami, nie kupi się około tronu, ażeby u monarchy, którego wpływ w państwie austrjackiem jest decydujący, orędować sprawy kraju i w danym razie, jeżeliby się zmienił prąd obecny — chronić nas przed przyszłością. (Oklaski). Czynię ten zarzut przedewszystkiem tej arystokracji, która czuła w sobie dość siły, aby ster rządów w kraju ująć w swe ręce, a nie miała na tyle przezorności i umiejętności, ażeby w Wiedniu, wobec korony, zająć odpowiednie stanowisko. Nadto jeszcze zwracam uwagę panów na okoliczność, że w owych wysokich dykasterjach urzędowych, jakiemi są: urzędy dworskie, wszystkie ministerstwa, centralna komisja statystyczna, najwyższa izba obrachunkowa i t. p. — nie mamy prawie Polaków. Twierdzenie moje udowodnię cyframi.“

W tem miejscu przytoczył dr. L. autentyczne cyfry, ilu Polaków pracuje w kancelarjach cesarskich i biurach ministerjalnych. Krótko powiedziawszy, jest ich znikomie mała garstka!

„Smutną w końcu wypada poruszyć mi sprawę! — kończył poseł rzecz swoją. — Mam tu na myśli braci w lennem księstwie Cieszyńskiem, przynależnem do Szląska, a liczącem 300.000 Polaków, pozbawionych języka polskiego w urzędzie, poddanych zupełnie niesłusznie hegemonji niemieckiej. Byłem tam, badałem na miejscu stosunki i nabrałem przekonania, że obowiązkiem Koła polskiego jest, zająć się bracią naszą na Szląsku! Wprawdzie Koło nie czuje się być kompetentnem do wdrożenia akcji, zawsze jednak w ostatnich czasach o tyle zdziałaliśmy dla Polaków na Szląsku, że prawdopodobnie w najbliższym czasie na I. r. seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie zostanie zaprowadzony język wykładowy polski; dalej z radością konstatuję, że w miejsce cieszyńskiego starosty Brunberga, Niemca, zamianowano przychylnego Polakom starostę Zopota. Sprawę szląską podniosłem, panowie, bez waszego mandatu; zapytuję więc teraz, czy to, co uczyniłem, uznajecie za dobre i czy mnie upoważniacie do dalszego w tym kierunku działania? (Huczne oklaski i brawa!) Wypada teraz zapytać, jakie stanowisko zajmiemy w przyszłości? Wykazałem panom, jaką drogę opisała polityka Koła od pierwszej uchwały z d. 7. kwietnia, zastrzegającej sobie na teraz politykę wolnej ręki, po ostatniej uchwale z dnia 30. listopada z. r. w której Koło oświadczyło: 1. że trwa przy polityce wolnej ręki; 2. że nie czuje się powołanem do inicjatywy w tworzeniu większości; 3. że na inicjatywę rządu albo innych stronnictw, gotowe jest przystąpić do rokowań około wytworzenia większości; 4. że się jednak zastrzega, iż przy tworzeniu tej większości nie może stanąć przeciw swym dawnym sprzymierzeńcom, wierne zasadom swej narodowo-autonomicznej polityki. Dla mnie stanowisko Koła, określające w ten sposób politykę wolnej ręki, zarówno i szczerze wolnej tak wobec innych stronnictw, jak i wobec rządu, jest tylko konsekwentnym wypływem zasadniczego stanowiska, na którem Koło, jako delegacja Sejmu galicyjskiego, od pierwszej chwili działania swego w Wiedniu stanęło, a któremu nie było już wierne przez czas należenia do żelaznego pierścienia w prawicy hr. Taaffego. Zdaniem mojem, delegacja polska w Wiedniu nie może nigdy być traktowaną równorzędnie z innemi stronnictwami politycznemi, ponieważ jest grupą, której stanowisko narodowe politykę wolnej ręki zachowywać nakazuje. Jeżeliby przeciw temu podniesiono zarzut, że tym sposobem izoluje się Koło wobec wszyskich większych spraw ustawodawczych i uniemożliwia utworzenie silnej i z góry już pewnej dla nich większości, to muszę na to odpowiedzieć, że Koło polskie, stawiając sobie, jako wytyczną linję, państwowe stanowisko Austrji i narodowe swe interesa, wobec każdej wielkiej pracy ustawodawczej zajmie stanowisko rzeczowe w całem słowa tego znaczeniu i z tego stanowiska gotowe jest, uznawszy dane położenie za słuszne i odpowiednie, wchodzić w sojusz nawet z temi stronnictwami, z któremi, będąc w żelaznym pierścieniu prawicy, nie mogłoby współdziałać. W tej chwili odnoszę to głównie do życzliwie pomyślnego przedłożenia reform podatkowych“.

Gdy poseł ukończył sprawozdanie swoje, wystosowane doń kilka interpelacyj i po odpowiedzi dr. Lewickiego na takowe, skoro nikt więcej interpelacyj nie wnosił, postawił p. Gamski wniosek, ażeby wyborcy przyjęli do wiadomości sprawozdanie dra Lewickiego i podziękowali mu: 1. za zajęcie się sprawą szląską (huczne oklaski), 2. za dotychczasową sumienną, dodatnią i w myśl intencyj wyborców m. Przemyśla sprawowaną czynność poselską w parlamencie. (Huczne oklaski). Wyborcy dziękują posłowi przez powstanie z miejsc.

*) Patrz nr. 92 „Dz. Pol.“

5)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Dobre słowo mogło z nim zrobić wszystko, bez względu, skąd ono szło i od kogo.

Ksenia o wiele sztywniej i pyszniej od Janka nosiła małą, złotawą główkę. Upartszą była, a bardziej władzy i panowania żądną. Skoro siadała na swego kucyka, to nie na to, aby, jak Janek, poszaleć w otwartem polu, ale ażeby swą władzę dać uczuć niesfornemu stworzeniu; a skoro je biła — to aby panią się okazać, nie aby zwierzę znaglić do raźniejszego kroku, albo mu karę wymierzyć. W zabawach Janka nie dla tego brała udział, że jej sprawiały przyjemność, ale ażeby to wszystko robić, co on potrafił i jeszcze o ile możności go przewyższyć.

Ksenia wiedziała już doskonale, czem była i między sobą a otoczeniem, złożonem ze służby, robiła zawsze odpowiednią różnicę, a Jankiem kierowała samowolnie, znajdując to całkiem naturalnem, że chłopak starszy od niej o kilka lat, we wszystkiem jej woli ulegał. Nie kochała go też zanadto, podczas gdy on ją dobrocią psuł i ubóstwiał nad wszystko.

Zdarzyło się, że raz cyganie obozowali pod zamkiem. Małe i obszarpane cyganiątka grały na skrzypcach i znały mnóstwo sztuk gimnastycznych. Janka wprawiało to w zachwyt, natychmiast zaprzyjaźnił się z brunatnymi malcami i bawił się z nimi w najlepsze.

Ksenia, z zadartą główką, pytała przez ramię: „Czy ojciec wasz jest hrabią i ma taki zamek?“ Przecząca odpowiedź była powodem, że wolała zrzec się zabawy z małymi przybyszami, co było wedle Janka zupełnie niezrozumiałem dla niego umartwieniem, na które onby się zdobyć nie potrafił. To też używał sobie w tem niearystokratycznem towarzystwie, a kiedy zziajany powrócił wreszcie do Kseni, opowiadał, jak po królewsku się bawił; co te małe cyganiątka umiały i czego go nauczyły; między innemi sztukami wskazały mu sposób zmuszenia konia do klęknięcia i stania na gołym końskim grzbiecie wśród najszybszego biegu. Tę ostatnią sztukę tak próbował, tak długo padał z konia i tłukł się o ziemię, aż opanował ją wreszcie i woltyżował coraz to pewniej.

Skoro Janek do siedmiu lat doszedł, dostał nauczyciela, który się jednak zawsze uskarżał, że elew, choć robił w naukach postępy, przy nadzwyczajnem uzdolnieniu o wiele więcej powinien był zyskiwać. Tylko do muzyki okazywał prawie szaloną ochotę i muzykalny nauczyciel prosił, żeby mu było wolno więcej czasu w planie nauki wyznaczyć na kształcenie tego zamiłowania chłopaka.

Gustaw Adolf zgodził się na to, sam podziwiając niezwykłe postępy dziecka. I Ksenia lubiła muzykę, nie miała jednak wiele w tym kierunku talentu i kiedy w tyle zostawała za Jankiem, ściskała rączki i ze złości płakała.

Ojciec przy takich wybuchach patrzył na nią uważnie i próżno w niej szukał rysów, któreby mu przypominały jej matkę. Aż kiedy raz trudniejszą etudę wygrała bez błędu i potem tryumfująco Janka mierzyła dumnym, szyderczym wzrokiem, Gustaw Adolf omal nie krzyknął zdumiony. Ksenia stała przed nim, ale to Ksenia z portretu, przez lat już dwieście patrząca tem samem wyzywającem spojrzeniem.

I zadowolony uśmiechnął się ojciec; wiedział już dziś, że jego córa będzie kiedyś niezwykle piękna.

Skoro Janek doszedł do lat dwunastu, jeszcze jednego dostał nauczyciela, a małej hrabiance dodano drugą guwernantkę.

I więcej życia było teraz w Procznie, choć Gustaw Adolf jedynie na obiad opuszczał swoją pracownię.

Płynący czas jaśniejszego usposobienia mu nie dał, i ludzie odludkiem go okrzyknęli, a litowali się nad dziećmi, które w ponurem zamczysku żyć muszą pod okiem dziwaka i w jego smutnej pracowni wiele wolnych chwil spędzać. Dynar siedział przy stole, zdawał się cały tonąć w swoich uczonych zajęciach, ale wzrok jego co chwila odrywał się od pracy, spoczywał na małych główkach i śledził swawolę dzieci. Kiedy je widział dłoń w dłoń idące, twarz obok twarzy szepczące sobie jakieś poufne tajemnice — wtedy często zamykał oczy i o dalekiej marzył przyszłości.

A czas mijał i jego skrzydła zwolna muskały proczniańskie wieże.

III.

Żałośnie i głucho jęczały dzwony proczniańskich wież; brzmiały po równinie dalekiej, po kwiecistej łące szły, a ciepły powiew brał je ze sobą i niósł na lasy, na wody i skarżył się wszystkim, że właśnie w tej chwili w rodzinnym grobie spocząć miał Gustaw Adolf.

Dawno tuż obok żony nieodżałowanej czekało nań miejsce, a mimo to nagły cios padłszy jak piorun, strasznie dotknął tych, którzy go mieli przeżyć.

Wiedziano, że sercowe cierpienie od śmierci żony ukróca mu życie i koniec przyspiesza, a mimo to żadnych kroków, które zapobiedzby miały chorobie, nie robił nigdy Gustaw Adolf; jednako obojętny na zdrowie żył dalej i zbliżał się do końca.

Bez chwili wytchnienia pracował nad dziełem, któremu znaczną część życia poświęcił i dla którego rzucając rządową służbę, w proczniańskie zacisze się cofnął. Tylko w ostatnich czasach jakiś niepokój go nawiedzał, na który jedynym środkiem była obecność dzieci, dla których teraz zdawał się więcej mieć przywiązania i czułości. Często pochylał się i patrzał z troską w twarzyczkę Kseni, bo na tem świeżem obliczu tylko zimną dumę spostrzegał zawsze. Niekiedy — rzadko jednak — jakiś jaśniejszy promień, świadek większego uczucia tryskał z jej wielkich oczu: wtedy Gustaw Adolf oddychał swobodnie i czarnych pozbywał się myśli.

Jednego dnia jacyś obcy ludzie przybyli do Proczny, a byli to panowie z sądu, był i notarjusz i adwokat hrabiego. Długo trwała wówczas w jego pokoju tajemnicza narada; wiele papieru spisano, spalono wiele laku.

Pod drzwiami słuchała Gustyna z Ewaldem, a chociaż nic nie słyszeli, wiedzieli jednak, o co tam chodzi.

— Nieszczęście! — mruczała stara. — Nieszczęście z tem kukułczem jajem! Dobrze, że tego nie dożyła hrabina! Ona tam w grobie pewno się teraz obraca! Czy to kto słyszał? Krzywdzić rodzone dziecko dla pierwszego lepszego żebraka! Dla polskiego przybłędy!

Gustyna nigdy nie mogła się pogodzić z myślą uznania za brata swojej Kseni, tego chłopaka, który jej nieznośnym był zawsze.

U Gustyny wiele znaczyło urodzenie; Kseni pozwalała się bić, drapać, i kochała ją za to, jako za oznaki dobrej rasy i pańskiej krwi, bo Ksenia była hrabianką. Janek co najwyżej przedzierał się z nią czasem, jednak znieść go nie mogła; przecież Janek był tylko dzieckiem przyjętem z łaski pod dach hrabiowski, inaczej bowiem robiłby tak, jak Ksenia.

Słoneczny, wiosenny to był dzień, w którym Gustaw Adolf przymknął powieki na zawsze.

Przy jego stole znaleziono go zimnego, od godzin kilku wolnego od trosk i cierpień ziemskich.

Sercowy atak go zabił.

Opiekun obojga sierót, stary przyjaciel Gustawa Adolfa, baron von Drack, przybył natychmiast do Proczny, uporządkował wszystko, co tego wymagało, a przedewszystkiem uwolnił od obowiązków nauczycieli Janka, który zgodnie z wolą nieboszczyka z szesnastym rokiem życia (rozpoczynał go właśnie) miał przejść do szkół publicznych.

Ksenia miała się przenieść do domu barona, ale to wszystko miało nastąpić dopiero w jesieni; dopiero wówczas też miano Proczne zamknąć na cztery spusty i z jej otwarciem czekać pełnoletności Janka, jako głównego dziedzica.

Ksenia patrzyła na Gustynę w chwili, kiedy Janka ogłoszono panem na Procznie i prawie przestraszył ją wyraz twarzy starej sługi.

Rozkoszna woń kwiecia przepełniała powietrze; kolorowe motyle unosiły się w świetle słonecznem; w powietrzu i w trawie brzęczały liczne owady; po ziemi i nad nią szedł tajemniczy szept natury.

Daleki, bezbrzeżnie daleki leżał ugorem step nadgraniczny.

Z boku stał ciemny las, u którego kraju sterczały proczniańskie mury. Przed niemi szły łąki i pastwiska z ogrodzeniami, gdzie w lecie na noc spędzano klacze i źrebięta. Po tych łąkach godzinami całemi uganiał Janek na koniach. Zwykle bez planu i celu przed siebie pędził przez wszelkie przeszkody, gnał jakby w dalekim zachodzie dogonić chciał słońce, jakby chciał z burzą jesienną iść w zawody. Z iskrzącem okiem i rozwianym włosem, jak wicher przebiegał równinę. Ze stada pierwszego lepszego konia brał, zmuszał do posłuszeństwa i pędził na nim bez siodła.

Ksenia ganiła go, mówiła mu, że jeździ nie jak hrabia, ale jak dziki Indjanin. Próbowała mu raz dorównać i nie udało jej się. Janek ją wyśmiał i to mu zapamiętała z urazą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm.

(17 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 1. kwietnia.

Początek o godz. 10. min. 30. Obecnych 76 posłów. Poseł Korytowski otrzymał urlop na dni ośm.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydz. pow. brodzki, o uchwalenie ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu. — Kilkanaście gmin, o zapomogę dla dotkniętych głodem. — Gr. kat. parafjanie i mieszczanie m. Zaleszczyk, o wyjednanie u rządu odpisania reszty niespłaconej pożyczki na budowę cerkwi. Towarz. „Narodna roda“ w Turce, o zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu i rady państwa. — Toż samo Tow., o wyznaczenie stosownej pory na odbywanie ćwiczeń wojskowych przez obowiązanych rezerwistów; — następnie, o powzięcie postanowienia co do budowy kolei żelaznej z Ustrzyk dolnych przez Łomnicę do Turki, a przynajmniej drogi rządowej. — Toż samo w sprawie zakładania w gminach wiejskich sklepów, spółek przemysłowych, handlowych. — Kilkanaście petycyj nauczycieli szkół ludowych o dodatki, względnie zapomogi, lub dodatki drożyźniane. — Kilka petycyj, o subwencję na kształcenie się w sztukach pięknych. — Gm. m Żółkwi, o nabycie na własność kraju zamku Żółkiewskiego. — Stow. dobroczynne „Przytulisko polskie“ we Wiedniu, o stałą roczną subwencję.

Ogółem wpłynęło dotąd 1600 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

P. Sawczak popiera petycje Nowej Wsi i Łosie.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdania Wydziału krajowego:

a) w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Wieliczce, na zaciągnięcie pożyczki w sumie 80.000 zł., do komisji administracyjnej.

b) z petycji gminy Bereby Górne i wydziału powiatowego w Lisku, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania w Budapeszcie Józefiny i Michała Łużańskich, do komisji budżetowej.

c) w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, do komisji prawniczej.

d) o czynnościach przygotowawczych w celu urządzenia kolonij rolniczych i poprawczych, do komisji administracyjnej.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego w sprawie uwolnienia i nadal właścicieli majętności tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni.

P. Skałkowski: Opłaty te nałożone zostały w roku 1875 — ale pobierane nie były aż teraz na podstawie interpretacji władz fiskalnych. Prawo propinacyjne obejmowało prawo wyrobu i wyszynku. Prawo wyrobu stało się w roku 1875 przedmiotem wolnego zarobkowania — w roku 1889 Sejm wychodził z zasady, że tylko prawo wyszynku ma być indemnizowane — zaś prawo wolnej budowy gorzelń nie ma być w jakikolwiek sposób zmienione. Tymczasem od wejścia ustawy z roku 1889 w życie, władze fiskalne rozpoczęły nakładać opłaty, a dziś sprawa ta stała się wysoce aktualną. Postępowanie władz fiskalnych jest nietylko niesłuszne, ale nadto wysoce szkodliwe dla całej produkcji rolniczej. — Odesłano do komisji administracyjnej.

Z porządku uzasadniał w pierwszem czytaniu p. Emil Torosiewicz wniosek o wyznaczenie zakonowi zreformowanych OO. Bazyljanów we Lwowie, zasiłku ze skarbu krajowego w kwocie 2.000 zł. i żąda odesłania do komisji szkolnej. Przeciw temu wystąpił ks. Czartoryski, gdyż wniosek ten obciąża budżet, Ks. Siczyński imieniem posłów ruskich oświadcza się przeciw odesłaniu do komisji P. Torosiewicz zgadza się na odesłanie do komisji budżetowej, co się też stało.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji drogowej, w przedmiocie organizacji oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych. Sprawozd. poseł Gustaw Romer.

Według wniosku komisji etat technicznej służby drogowej składać się ma: z dyrektora z płacą 2.800 zł. i dodatkiem aktywalnym 480 zł. rocznie; z zastępcy dyrektora 2000 zł. i 360 zł. oraz dodatkiem osobistym 400 zł, z 4 starszych inżynierów po 2000 zł i dodatkiem aktywalnym 360 zł.. z 9 inżynierów I kl. po 1500 zł. i 300 zł, względnie 250 lub 200 zł. dodatku (zależne od miejsca siedziby urzędowej); z 7 inżynierów II kl. po 1200 zł. i 240, 200 lub 160 zł. dodatku, z 2 inżynierów — adjunktów I. kl. po 1000 zł. i dodatkiem 180, 150 lub 120 zł, z 3 asystentów technicznych po 800 zł. i dodatkiem 180 150 lub 120 zł. z 3 elewów I. kl. z adjutum 700 zł, z 3 elewów II. kl po 600 zł., z 3 elewów III. kl. po 500 zł. z 6 konduktorów I. kl. po 800 zł. i 100 zł. dodatku; z 16 konduktorów II. kl. po 650 zł. i 75 zł. dodatku; z 16 konduktorów III. kl. po 500 zł., w końcu z odpowiedniej liczby drożników z płacą 150 zł.

Wszyscy powyżsi funcjonarjusze techniczni, prócz elewów i drożników mają być stałymi urzędnikami krajowymi z prawem do emerytury. Lata spędzone na posadzie elewa, będą im policzone do emerytury, skoro otrzymają później stałą posadę.

Komisja wnosi następnie, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do nadania posad nowego etatu także kandydatom z pomiędzy obecnej stałej i prowizorycznej służby technicznej dróg krajowych, z pominięciem wymaganej dla tych posad kwalifikacji, jeśli dotychczasowe ich urzędowanie daje zupełną rękojmię, że i nadal skutecznie i z korzyścią dla funduszu krajowego pełnić będą swe obowiazki.

Nowy etat wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1893.

Projektowana organizacja spowoduje wyższy od dotychczasowego wydatek rocznie przeszło 8.000 zł.

Wnioski te przyjęto wraz z rezolucją p. Niedzielskiego aby Wydział kraj. zajął się sprawą utworzenia szkoły dla konduktorów drogowych i przedłożył na następnej sesji wnioski swoje z planem rozkładu i określił koszta takiego kursu

Z porządku przystąpiono do sprawozdania komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających. Sprawozdawca poseł Rutowski.

Komisja wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających.

2 Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych, przedłożony ministerstwu wyznań i oświaty pismem komisji krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 19. września 1889. l. 272 uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych Galicji.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłowych, opracował projekt stałej organizacji krajowego nadzoru nad szkołami przemysłowemi uzupełniającemi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże nie ustawał w usiłowaniach powołania do życia nowych szkół przemysłowych uzupełniających w miejscowościach, w których czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie nie zajęły się.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże wdrożył rokowania z gminą m. Lwowa, celem ujednostajnienia organizacji szkół przemysłowych uzupełniających na zasadach normalnego statutu krajowego dla tychże szkół. Wnioski te bez dyskusji przyjęto.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła. Sprawozdawca poseł Sapieha.

Komisja wnosi:

I. Projekt ustawy o licencjonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

II. 1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, w porozumieniu z komitetami centralnemi Towarzystwa gospodarskiego galicyj. i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wypracował przepisy wykonawcze do ustawy hodowlanej (ustawy o licencjonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych), a to dla pojedynczych stref i całego kraju

2) Utworzonym zostaje stały fundusz hodowlany w wysokości 50 00 zł. na udzielenie pożyczek tym gminom, które — według ustawy o licencjonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych — będą musiały postarać się o buhaja gminnego, a nie rozporządzają dostatecznemi na ten cel środkami.

Fundusz ten będzie osobno administrowany, a zwroty udzielanych z niego pożyczek będą wpływać napowrót do tegoż funduszu.

Na utworzenie funduszu tego wstawiane będą w budżet krajowy, od roku 1892 począwszy, przez 4 lata, raty po 12.500 zł. rocznie.

3) W budżet funduszu krajowego wstawianą będzie przez lat 10, od roku 1892 począwszy, kwota 20 000 zł. rocznie na inne środki podniesienia hodowli bydła, a głównie na subwencjonowanie obór zarodowych, na zakupno buhajów rasowych, premjowanie hodowców itp.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u rządu na cel, pod 3) wymieniony, subwencję ze skarbu państwa po 30.000 zł. rocznie przez lat 10.

5) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wezwał wydziały powiatowe do przyczynienia się z funduszów powiatowych do wydatków na cel podniesienia hodowli bydła w powiecie.

6) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy udzielaniu pożyczek i zasiłków, wyżej pod 2) i 3) wymienionych, uwzględniał w pierwszym rzędzie te powiaty, których reprezentacje funduszami swemi przyczyniają się do wydatków na podniesienie hodowli bydła w powiecie.

7) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o odpowiedni statut dla „Towarzystw hodowlanych“ i „Spółek utrzymywania buhajów“.

8) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, w porozumieniu z komitetami centralnemi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ułożył program wystaw przeglądowych bydła, połączonych z premjowaniem hodowców, któreby się odbywały przez dłuższy szereg lat we wszystkich okolicach kraju.

W ogólnej rozprawie przemawiał poseł Bobczyński, podnosząc, że chów bydła w kraju się nie podniesie, dopokąd włościanie nie będą mieli dla swego bydła paszy dostatecznej. Mowca sądzi, że gminy nie są w stanie ponieść ciężarów, jakie projekt ustawy na nie wkłada i dla tego jest przeciwny jej uchwaleniu.

P. Wład. Koziebrodzki stawia poprawkę do punktu 8., jako dodatek, aby Wydział krajowy postarał się o wydanie praktycznego podręcznika dla mniejszych właścicieli, który uwzględniałby różnice stosunków hodowlanych w poszczególnych krajach. Do punktu 10 wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu, by wędrowni nauczyciele rolnictwa zajęli się przeważnie popularnemi wykładami chowu bydła.

Abrahamowicz korzysta ze sposobności, aby wyrazić referentowi tego przedmiotu ks. Sapieże uznanie za jego działalność w komitecie Towarzystwa gospodarskiego (oklaski). Mowca jednak nie chce wstawiania dziś 30 000 zł., ale polecenia Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia rokowań z rządem o podwyższenie subwencji.

P. Huryk zaznacza, że sama wieść o wniosku p. Rutowskiego rozniosła się bardzo miłem echem po kraju, bo w tem włościanie zobaczyli jedyne racjonalne źródło swego dochodu. Żałuje p. Huryk, że w chwili kiedy ten wniosek dojrzewa, p. Abrahamowicz robi trudności i czyni go zawisłym od subwencji rządu. Niech kraj pospieszy czem rychlej z pomocą ze swej strony, a rząd już da, bo inaczej niczego nie wyciągnie z kraju, a przedewszystkiem tych 80 miljonów podatków rządowych, o których p. Abrahamowicz mówił. P. Huryk powołuje się na dobrobyt włościan w Kamiennej, którego źródło spoczywa właśnie w racjonalnej hodowli bydła, bo podczas gdy zwykły włościanin gdzieindziej sprzedaje parę wołów za kilkadziesiąt zł., włościanin Kamiennej bierze 600 — 800 zł. Na wywody p. Bobczyńskiego, odpowiada p. Huryk, że jeżeli nie postaramy się rychło o polepszenie rasy, to krowy włościańskie nie dadzą nawet tyle mleka, co kozy.

Następnie przemawiali pp. Kramarczyk Struszkiewicz. Komisarz rządowy hr Łoś zapewnia o dobrych intencjach rządu w tej sprawie.

P. Rutowski polemizuje z p. Abrahamowiczem. Wniosek tego posła, wśród oświadczeń gorących za ustawą i za wnioskami proponowanemi, zdolny jest całą sprawę uniemożebnić. Są przyjaciele, od których broń Boże! Z wielkiej miłości gotów p. Abrahamowicz rzecz udusić. Każe apelować do skarbu państwa, co słusznie, ale od wyniku układów czyni zależną subwencję kraju. To znaczy odroczyć wszystko. Mowca podnosi stuletnie zaniedbanie rządu, zniesienie hodowli przez otwarcie granicy w interesie taniego prowiantowania stolicy państwa i przemysłowych krajów. Ale przecież w części państwo zmieniło postępowanie. Gdy od 1869 do 1880 r. zaledwie 110 000 zł., dało państwo na hodowlę bydła w Galicji, czyli 9 96% ogółu wydatków państwa, to dało państwo na hodowlę w Galicji

w r.	1881	60·148	czyli 49·47%
„	1882	62 000	„ 55 74 „
„	1883	47 000	„ 44 32 „

od tego czasu daje państwo 19 — 25.000 zł. czyli około 25%. — Ale w tymże czasie kraj nie dał grosza, kraj nie wyzyskał położenia, poskąpił sobie na cel pierwszorzędny, na gałęź gospodarstwa krajowego, zdolną być dźwignią dobrobytu. Tymczasem w innych krajach, nawet ubogich, fundusz krajowy łożył ogromne sumy na ten cel. Mowca cytuje Tyrol, Niższą Austrję, gdzie wobec subwencji państwa zaledwie 5 — 13.000 zł. kraj daje 26 — 37.000 zł. rocznie. W Morawie wydaje kraj 41 — 44.000 zł. rocznie na hodowlę bydła. Żądajmy od państwa, co się nam należy, ale to nie uwalnia nas od obowiązku, który na nas cięży. Daleko mocniejsze będzie nasze stanowisko wobec rządu, gdy i my sami spełnimy, co do nas należy. Mowca jest za odrzuceniem poprawki p. Abrahamowicza.

P. Stan. hr. Badeni podnosi, że ze wszystkich stron zwracano uwagę na użyteczność ustawy; ścisłe wykonanie i ścisła kontrola tej ustawy mogłyby ją uczynić bardzo korzystną, ale kontrola ta będzie kosztować, a komisja nie wstawia w budżet odpowiedniej na to kwoty. Mowca prosi o zastanowienie się nad tem, że obowiązek utworzenia funduszu pożyczkowego wkłada na budżet kraj. ciężar i na lata przyszłe. Mowca nie ma zamiaru głosować przeciw pozycjom, ale prosi referenta, by się zgodził na odroczenie do r. 1893 wydatku 12.500 zł. — 30.000 proponowanych przez komisję na podniesienie hodowli bydła.

Ks. Sapieha przechodzi kolejno wszystkie zarzuty: p. Bobczyńskiemu odpowiedział już poseł Huryk — a argumenty jego przemawiają do każdego inteligentnego rolnika. Jesteśmy zresztą ludźmi praktycznymi — i to, co złego będzie, to się usunie. Ciężar utrzymania spadnie na gminy, ale równocześnie podniesie to wartość ich majątku. Ponieważ sądzimy, że to jest dobre, więc nie potrzeba zastanawiać się, czy gminy ją zechcą — one muszą dla swego dobra. Co do Koziebrodzkiego, to sądzi, że jego wnioski dotyczą wykonania, a nie rzeczy — ale z niemi zgodzić się może.

Chodzi tu o interes mniejszych rolników, a tym ewentualnie z rozkazem przyjść trzeba z pomocą. Oni narażeni są na klęski elementarne, które trzeba uzupełnić funduszami krajowemi. Powodem tego jest jednostronność gospodarcza (brawa). Nawet gdyby większa posiadłość szła tą jednostronnością, tobyśmy na nią musieli robić składki. Otóż tę jednostronność trzeba zwalczyć i stworzyć nową podstawę bytu. Podnieść hodowlę bydła włościanina to znaczy podnieść jego majątek! (brawa).

Słusznie podniósł p. Huryk, że rząd, jeżeli chce od nas brać, musi nam dać możność do płacenia. Dotychczas podcinano nam nogi — ale obecnie inny duch powiał. Wydział krajowy dziś może wywalczyć większe środki u rządu.

Co do stanowiska funduszowego, polemizuje przedewszystkiem z hr. St. Badenim. Gdybyśmy zajrzeli w budżety, to komisja gospodarstwa nie potrzebowałaby oczu spuścić. Komisja ta nie boi się śladów w budżetach, bo to są inwestycje, podnoszące kraj w wielkiej mierze. Sejmy zastały kraj w rozkładzie i dlatego musieliśmy podnosić budżet, aby ten kraj żył, ażebyśmy nie zeszli na dziadów. I dziś albo obciążyć należy budżet, albo cofnąć kraj, tu nie chodzi ani o większą własność, ani o kapitalistów, ale o małego rolnika, któremu koniecznie trzeba przyjść z pomocą.

Mowca zwraca się do drugiego mowcy, który powiedział na to: „a co zrobi rząd?“ Otóż rząd oświadczył się z dobrą chęcią. Słuszne były jego żądania, aby rząd dał więcej — ale na to spuszczać się nie podobna. Dziś jednak trzeba nam przyspieszyć tę ustawę, bo chodzi o byt naszego kraju.

Rolnictwo podnieść — to podnieść olbrzymią ludność. Do ludu trafi się tylko, podnosząc jego byt materjalnie, a podnosząc materjalnie, podnosi się moralnie i w tem nasz cel ostateczny!

Do ustawy wstawiono poprawki pp. Wł. Koziebrodzkiego, Rożankowskiego, Rutowskiego, Stadnickiego, Kramarczyka, Stanisława Badeniego, Abrahamowicza.

W dalszym ciągu przyjęto poprawki pp. Struszkiewicza, Huryka, zaznaczającą, że grzywnę ma płacić posiadacz bydlęcia, które za jego wiedzą nielicencjonowanym cudzym buhajem pokryte zostanie. Poprawka p. Bobczyńskiego upadła — nawet bez poparcia.

Zabierał także głos p. komisarz rządowy, któremu odpowiadał p. Romanowicz.

O godzinie 3 przerwano posiedzenie. Następne o godzinie 8. wieczorem.

Z prowincji.

Sambor 25. marca. (*Przedstawienie amatorskie.*) Wczorajsze przedstawienie amatorskie komedji Fredry: „Damy i huzary“, wypadło tak świetnie pod każdym względem, iż można istotnie pozazdrościć tak wykonawcom amatorom, jakoteż reżyserom, którzy z zadania swego, najeżonego tysiącznemi trudnościami, wywiązali się iście po mistrzowsku! — Znakomitemi były wszystkie trzy siostry majora, a najstarsza z nich (p. hr. Dz.) oddała swą rolę z taką rutyną, iż miało się zupełne złudzenie, jakoby się znajdowało nie na przedstawieniu dyletantów, lecz raczej na pierwszorzędnej scenie wobec najbardziej doświadczonej dziatwy Melpomeny. Panna Aniela (p. J) i trzecia z sióstr majora (p K) nie pozostawiły również nic do życzenia, a zważywszy, iż tą trzecią siostrą była młoda panienka, i że swą rolę „starą“ tak znakomicie pojęła — przychodzi rzeczywiście na myśl, iż przedstawienia amatorskie w kółku naszem mają jak najlepsze szanse powodzenia, jeśli podobne siły stoją nam do dyspozycji. Rólki trzech pokojóweczek wypadły również dobrze — choć były dość niewdzięczne dla tych, którym się dostały w udziale. Doskonałą Zosią była p. A., kończąca szereg ról kobiecych w komedji

Niemniej pomyślnie wypadły role męskie, w których odznaczał się swą świetną swadą stary major kozaków (p Z). Lepszego majora trudno sobie chyba życzyć. Do całości udatnej dobrze dostrajali się towarzysze majora, rotmistrz (p. K.) i porucznik (p. W.), a już niezrównanym kapelanem był p. S., a jako służący majora był również bardzo na swem miejscu p. N. — To też publiczność, zapełniająca po brzegi salę kasynową, darzyła burzą oklasków niemal wszystkich amatorów. Troskliwa reżyserja i nowiutkie gustowne dekoracje, dokonały reszty tego ze wszech miar udatnego przedstawienia, tak, że wychodząc z improwizowanej sali teatralnej, czytało się zupełne zadowolenie na wszystkich twarzach. Przedstawienie zakończono obrazem ze wszystkich osób, występujących w komedji, ugrupowanych po obu stronach biustu A. Fredry.

Spodziewać się można, iż strona materjalna przedstawienia — z którego dochód czysty przeznaczony jest na pomnik Fredry, — również okaże się pomyślną.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Znany nam jako przewodniczący sekcji okulistycznej VI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, tudzież z prac swoich na polu okulistyki, dr. Bronisław Ziemiński, b. szef kliniki ocznej prof. Gałęzowskiego w Paryżu i b. lekarz przy król. szpitalu ocznym Moorfields w Londynie, mianowany został przez ministerstwo spraw wewnętrznych i departament medycyny w Petersburgu, etatowym ordynatorem (prymarjuszem) instytutu oftalmicznego w Warszawie

Kalendarz. Sobota (2.): Franciszka à Paulo. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6. minut 25.

Kalend myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

† Jan Chr. Sebastjan Mikuszewski, emeryt. radca wyższego sądu kraj. we Lwowie, ur. w roku 1821, zmarł we Lwowie. Śp. Mikuszewski był osobistością, w mieście naszem powszechnie znaną a wysoce cenioną i poważaną, zarówno dla prawego i nieskazitelnego charakteru, jak dla uczynności i uprzejmości, połączonej z prawdziwą pogodą umysłu zacnego i dobrocią serca. Karjerę sądowniczą rozpoczął zmarły jeszcze w Rzeczypospolitej krakowskiej. W ostatnich kilku latach, po śmierci jedynej, a ukochanej córki, śp. Mikuszewski przykuty był do łoża ciężką, nieuleczalną chorobą, która też ostatecznie strawiła ten niespożyty na pozór organizm. Przez śmierć śp Mikuszewskiego dotknięty jest także znakomity nasz powieściopisarz, Zygmunt Kaczkowski, którego rodzoną siostrę zmarły miał za żonę. *R. i. p.*

Nekrologja. Ks. Józef Pachoński, proboszcz w Rabie wyżniej, zmarł tam d. 29. marca. — W Monachium zmarł prof. uniwersytetu Paweł von Roth w 72 r. życia. Zmarły był wybitnym pracownikiem na polu literatury prawniczej — W Berlinie zmarł skutkiem influency prezydent urzędu patentowego, Bojanowski.

Wczesna wiosna wpłynęła bardzo korzystnie na tegoroczny ruch budowlany, który się już rozpoczął O ile nam wiadomo, będzie on bardzo ożywiony, gdyż zamierzonych jest bardzo wiele budowli prywatnych. Najwięcej domów czynszowych stanie w dzielnicy grodeckiej, która ogromnie szybko się rozwija i rozszerza. Obok Kasy oszczędności stanąć ma hotel, czy jednakże budowa ta przyjdzie do skutku, tego stanowczo w tej chwili jeszcze twierdzić nie można.

Magistrat rozpoczął na kilku ulicach rekonstrukcję bruków, a przygotowawcze roboty około zasklepienia dalszej części Pasieki w ul. Kochanowskiego są już w pełnym toku. W tym roku zostanie także wybrukowaną kostkami ul Piekarska.

Panna Marja Podlewska, była uczennica szkoły malarskiej przy Muzeum Adrjana Baranieckiego, a dziś kształcąca się w Paryżu w akademji malarskiej Juljana, na konkursie tej akademji dostała pierwszą nagrodę — srebrny medal.

Prywatystki, które zamierzają składać egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie z końcem bieżącego roku szkolnego, wniosą podania do dyrekcji zakładu (przy ulicy Skarbkowskiej l. 39) najdalej po dzień 15. maja br. Podania te, należycie ostemplowane, mają zawierać: 1) metrykę urodzenia (na dowód ukończonego 19. roku życia); 2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego; 3) świadectwo moralności i 4) krótki opis odbytych nauk z wykazem dzieł, do egzaminu przestudjowanych.

Dyrekcja poczt ogłasza: Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 31. stycznia i 26. sierpnia 1891 l. 3982 i 32.322, podaje się na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 10. marca br. l. 9649 do powszechnej wiadomości, że wedle zawiadomienia rumuńskiego zarządu poczt, nie mogą być wprowadzane do Rumunji, ani w formie pakietów pocztowych, ani też jako zwykłe posyłki wartościowe, następujące przedmioty: 1. tytoń w liściach lub sporządzony w jakiejbądź formie; 2. masa papierowa; 3. karty do gry wszelkiego gatunku i jakości; 4. fotografje, miedzioryty, litografje, oleografy, jakoteż w ogóle wszelkiego rodzaju ryciny lub drukowane obrazy, jeżeli przedmioty takowych stanowią treść religijną, albo przedstawiają obrazy i sceny z historji zagranicznej; 5. broń wojskowa z przynależytościami; 6. rumuńskie monety bronzowe; 7. obca sól kamienna lub morska; 8. zapałki wszelkiego gatuku; 9. proch strzelniczy wszelkiego gatunku; 10. patrony do jakiejkolwiek broni palnej; 11. pociski wojenne, jak kule, bomby, granatniki, granaty, szrapnele i naboje kartaczowe; 12. przedmioty eksplodujące i zapalne, jak również przedmioty pirotechniczne; 13. wata, ze starej wełny przerobiona; 14. losy loteryjne; 15. winna macica; 16. odżuwające zwierzęta z Węgier, produkta, z tych zwierząt otrzymywane, oraz przedmioty, stanowiące ich paszę.

Drzewa i rośliny wszelkiego rodzaju, jakoteż produkta szkółek ogrodniczych, ogrodów i cieplarni można wprowadzać do Rumunji tylko na Gałacz, Werciorowę, Predeal, Burdujeni i Constancę i to pod warunkiem, jeżeli posyłki odnośne zaopatrzone są w certyfikaty z miejsca swego pochodzenia, poświadczające, iż miejsca te wolne są od filoksery.

Mianowania. W myśl uchwały Sejmu o reorganizacji etatu konceptowego, mianowani zostali wicesekretarzami Wydziału krajowego dotychczasowi koncepiści: pp. Józef Abgarowicz, dr. Witold Lewicki, Karol Kucharski, Władysław Słomkowski, Władysław Zenczak i Emil Obertyński.

Walka konkurencyjna. W ostatnich czasach mnożą się we Lwowie, jak grzyby po deszczu, najrozmaitszego rodzaju biura stręczeń, noszące szumne tytuły, mające na celu wabienie i wyzyskiwanie łatwowiernej publiczności. Jak te biura są prowadzone, co się tam dzieje, jakich sztuczek używają ich agenci, o tem wiele ciekawych rzeczy możnaby się dowiedzieć w registraturze policji. Wiele spraw kończy się także przed kratkami sądu karnego, jednakże właściciele umieją się zawsze jakoś zręcznie wykręcić. Otóż i obecnie powstało znowu kilka takich zakładów, a nowi właściciele chcąc zrobić konkurencję starszym firmom, rozsyłają po domach ajentów, którzy opowiadają o nich niestworzone rzeczy, przypominające powieści Gaboriau'a. U jednego z naszych znajomych zjawił się wczoraj taki ajent i donosząc o założeniu nowego biura, opowiadał pod sekretem, że właściciela innego biura wsadzono do kryminału kantor zamknięto itd. itd.

Czasby już był, ażeby magistrat zajął się przeprowadzeniem ścisłej kontroli owych niby biur informacyjnych i zbadał przy tej sposobności, jaką reputacją cieszą się owi właściciele w policji i w sądzikarnym.

Śmierć rabina. W Grodzisku zmarł w tych dniach głośny rabin, Szafir.

„Czernowitzer Zeitung“. na czele wtorkowego wydania, zamieszcza następujący komunikat: „Jak się dowiadujemy, upornie kolportowaną bywa pogłoska, jakoby wkrótce miało nastąpić odwołanie prezydenta kraju hr. Pace z jego stanowiska w Czerniowcach. Z całą stanowczością możemy zapewnić, że powyższa pogłoska nie ma żadnej podstawy i od razu przedstawia się jako wymysł tendecyjny, obliczony na bałamucenie ludności.“

Powyższe półurzędowe zaprzeczenie — dodaje *Gaz. Pol.* — zmartwi ogromnie wszystkich agitatorów, którzy za pomocą wymyślonej plotki usiłowali bałamucić wyborców, zwłaszcza w gminach wiejskich.

Koło polskie na Bukowinie odbyło dnia 27. z. m. walne zgromadzenie w sali czern. Czytelni polskiej Prezesem wybrany został Jan br. Kapri, zastępcą prezesa Czarnecki Michał, sekretarzem Witkowski Karol, skarbnikiem Badeni Kazimierz, rachmistrzem dr. Niementowski Tadeusz. Odświeżywszy siły zarządu, towarzystwo rozpoczyna drugi roczny okres użytecznej działalności, na którą spogląda całe społeczeństwo polskie z sympatją i życzeniem: „Szczęść Boże!“

Nowe małżeństwo morganatyczne. Z Monachium donoszą o nader prawdopodobnej pogłosce, jaka tam głośno i jawnie krąży, że mianowicie ks. Ludwik bawarski, starszy brat cesarzowej austrjackiej, zaręczył się z panną Klarą Heese, artystką dramatyczną nadw. teatru monachijskiego. Książę liczy obecnie 61 lat i zamierza w ten sposób wstąpić w ponowne śluby, jest bowiem od roku wdowcem. Pierwsza jego małżonka, Henryka Mendel, a późniejsza br. Wallersee, była również aktorką. Panna Heese ma być osobą młodą i bardzo przystojną. Karjerę sceniczną rozpoczęła była w latach ośmdziesiątych na scenie wiedeńskiego teatru, gdzie jednak miała dość skąpy zakres ról. Zaangażowana później do Monachjum, znalazła tam ogromne powodzenie, została pierwszą heroiną nadwornego teatru — obecnie zaś wejdzie w grono rodziny panującej.

Sprawcy kradzieży, popełnionej w niemieckim konsulacie w Zurychu, o której donosiły telegramy, zostali już przychwyceni. Nazywają się Merkel i Bartsch. Wszystkie przedmioty skradzione znaleziono w ich pomieszkaniu. Są to notoryczni rabusie.

Silny. Wiedeńczyk muzyk Józef Pranzl, strzelił do siebie trzykrotnie w głowę. Trzy kule utkwiły mu w czaszce. Mimo to znalazł dość siły, by udać się do najbliższego komisarjatu policji. Pranzl żyje dotychczas. Istnieje nawet słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Król mazzonistów. Okolice Caserte we Włoszech odetchnęły swobodnie po wykryciu przez policję bandy „mazzonistów“, stowarzyszenia tajnego, bardzo rozpowszechnionego pomiędzy chłopstwem podmiejskiem. Mazzoniści szanowali tylko jedno prawo: lekceważenie prawa, a zorganizowani w bandę karną, kradli i mordowali, gdy ktoś im stawał na przeszkodzie. W ubiegłym tygodniu żandarmerja pochwyciła wreszcie nici związku i aresztowała szefa bandy, króla mazzonistów, niejakiego Orlando Palazzo. Bandyta odebrał sobie życie w więzieniu przez powieszenie, pozostawiwszy na drzwiach kredą napis: „Umieram, bo śmierć na stryczku przyniosłaby mi hańbę“. Widocznie Palazzo miał bardzo elastyczne pojęcie o honorze.

Niezwyczajne muzeum. Głośny antropolog, prof. Cezar Lombroso, zajęty jest obecnie gromadzeniem materjałów dla mającego wkrótce powstać w Turynie muzeum psychiatrji i antropologji kryminalistycznej. Materjał ten składa się z czaszek, rycin i rękopisów, odnoszących się do kranjologji, przestępców, obłąkanych, atawizmu i t. p. Muzeum mieścić będzie nadto przedmioty, wyrobione w domach karnych i zakładach dla umysłowo chorych. Spodziewanym jest znaczny napływ okazów z zagranicy, a mianowicie z Paryża i Londynu. Nowo powstającej instytucji rząd włoski ma przyjść z pomocą.

Czarny gość. W tych dniach bawić będzie w Warszawie doktor amerykański, Murray, murzyn, cieszący się sławą, jako jeden z najlepszych chirurgów w Stanach Zjednoczonych. Dr. Murray podróżuje po Europie w celach naukowych.

Spalony w szkle. Straszny wypadek zdarzył się w hucie szklannej pod Schnappach. Celem naprawienia uszkodzonej wanny, znajdujące się w niej szkło w stanie płynnym odprowadzono do basenu, urządzonego na dziedzińcu. Chcąc zapobiedz, aby szkło zbytnio nie stwardniało, napełniono ów basen wodą, którą rozpalone szkło doprowadziło do stanu wrzenia, przyczem powstał gęsty obłok pary. W tej chwili 17 letni robotnik Mohr, przechodząc mimo basenu, potknął się i wpadł we wrzącą masę. Stróż znajdujący się w pobliżu, usłyszał krótki krzyk o pomoc, ale nie mógł nic dojrzeć. Około godziny 9. wieczór, gdy para się rozprószyła, znaleziono nieszczęśliwego chłopca, a raczej jego zwęglone ciało w postawie stojącej, w zastygłej, lecz niezupełnie jeszcze zimnej masie; dopiero, gdy szkło ochłodziło się zupełnie, wyrąbano zwłoki biedaka.

Zbyt młody. Według praw, obowiązujących na dworze włoskim, następca tronu włoskiego, książę Neapolu, miał otrzymać w tych dniach rangę jenerała brygady. Widocznie jednak pod wpływem namowy ojca młody książę zrzekł się awansu, oświadczając, iż na czas jeszcze pewien zadowolni się szlifami pułkownika.

Śmierć pogromcy. W Anglji, w mieście Hednesford od pewnego czasu bawi menażerja Wombwella, w której, jako pogromca dzikich zwierząt, cieszył się znacznem powodzeniem dwudziestoletni murzyn, Montarno. W ubiegłym tygodniu, wchodząc do klatki podczas przedstawienia, Montarno poślizgnął się i upadł Wielka hjena i trzy niedźwiedzie rzuciły się na nieszczęśliwego pogromcę. Krew popłynęła. Po kilku minutach służbie menażerji udało się wyrwać rozszalałym bestjom murzyna, którego ciało było w owej chwili jedną niekształtną, okrwawioną masą. Po kilkunastominutowych męczarniach Montarno wyzionął ducha.

Stowarzyszenie dziennikarzy paryskich posiada obecnie 1,700.000 franków majątku. Stwierdzające ten fakt oświadczenie skarbnika, p. Duguiès na walnem zgromadzeniu towarzystwa w dniu 25. b. m., powitali zebrani hucznemi oklaskami. Oklaski zasłużone. Prezesem stowarzyszenia jest p. Mézières, członek akademji francuskiej

Wiadomości osobiste. Dr. Dunajewski powrócił we wtorek po południu do Lwowa, ażeby wziąć udział w pracach sejmowych.

Nekrologja. Dnia 29. marca zmarła w Przemyślu Franciska Gołogórska, wdowa ogólnie szanowana, w wieku 85 lat.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na onegdajszej sesji sekretarza dr. Wacława Niedzielskiego, radcą Wydziału krajowego, zaś tytularnego sekretarza Wilhelma Stadnickiego, rzeczywistym sekretarzem.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Siedliska, w powiecie bobreckim, na restaurację i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 zł.

W sprawie aresztowania Ravachola donoszą dodatkowo: Tożsamość Ravachola sprawdzono głównie za pomocą rozmaitych znaków, jakie miał od urodzenia na ciele. Aresztowanie nastąpiło w ten sposób: Przedwczoraj (29 bm.) w południe, około godz. 1., przybył do winiarni, przy bulwarze Magenta, porządnie ubrany gość, który tam już w ubiegłą niedzielę jadł obiad. Zaczął on rozmawiać o eksplozji przy ul. Clichy, która dopiero przed kilku godzinami miała miejsce. Kelnera uderzyło to, że gość zna tak dokładnie wszystkie szczegóły eksplozji. Wyszukał więc dziennik, w którym znajdował się rysopis Ravachola, i przekonał się, że takowy zgadzał się z powierzchownością gościa. Wezwał tedy tajemnie dwóch strażników bezpieczeństwa, którzy aresztowali Ravachola. Przy opuszczaniu lokalu Ravachol wsiadł z nimi spokojnie do fiakra; dopiero, przybywszy przed komisarjat, zaczął rzucać się, co powtórzył także w izbie komisarjatu. Znaleziono przy nim nóż, rewolwer i laskę ze szpadą. Kelnerowi winiarni przyznano nagrodę 1.000 franków.

W kościele OO. Zmartwychwstańców odbywają się od dni czterech kazania wielkopostne, ks. Adolfa Bakanowskiego, który umyślnie w tym celu przyjechał z Krakowa. Natchnione słowa czcigodnego kapłana wypełniają codziennie piękny kościółek publicznością, z inteligencji naszego miasta i młodzieży złożoną. Ostatnie rozmyślanie przypada na sobotę o godzinie pół do 5 wieczorem.

Odczyt. Dr. Gustaw Roszkowski prof. uniwersytetu i poseł do rady państwa — wygłosi w poniedziałek dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 5. popołudniu — w sali ratuszowej na dochód związku koleżeńskiego byłych uczennic seminarjum lwowskiego. Odczyt: „O potrzebie utrzymania pokoju w Europie“.

Ostatni koncert popołudniowy muzyki wojskowej odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę dnia 3. kwietnia b. r. Koncertować będzie muzyka 95 p. p. pod kierownictwem swego kapelmistrza p. Forki. W program wchodzi między innemi Griega prześliczna suita orkiestralna z muzyki do dramatu Ibsena „Peer Gynt“. Początek koncertu o godz. pół do 5.

Podziękowanie. Na rzecz zawiązującego się internatu dla uczenic żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie złożyli: p. dr. Adolf Frisch, adwokat krajowy z Trembowli 20 zł., p. M. Popowiczówna, nauczycielka 1 zł. — a na rzecz ubogich uczenic zakładu N. N. ze Lwowa 35 zł. Za te dary składa dyrekcja uprzejme podziękowanie.

Ludwik Dziedzicki.

I. lista składkowa na pomnik Aleksandra hr. Fredry, mający stanąć we Lwowie dnia 20. czerwca 1893 roku, jako w setną rocznicę jego urodzin. Kasyno narodowe we Lwowie 200 zł., Andrzej hr. Fredro 100 zł., Jan hr. Szeptycki przez księdza Siemińskiego 34 zł. 31 ct., Tretter Hilary 5 zł., Wydział powiatowy w Nowym Targu 5 zł., Wydział powiatowy w Lisku 10 zł., Czytelnia w Białej i jej członkowie 15 zł., Wydział powiatowy w Stanisławowie 20 zł., Wydział powiatowy w Cieszanowie 5 zł., Józef Myszkowski ze Stubna 5 zł., Magistrat m. Stanisławowa 5 zł., Stowarzyszenie oszczędności i zaliczek „Wzajemna pomoc“ w Makowie 5 zł., Towarzystwo kasynowe w Trembowli 4 zł. 50 ct., dr. Opolski 4 zł., Wydział powiatowy w Buczaczu 20 zł., Magistrat m. Gródka 5 zł., Towarzystwo wzajemnego kredytu mieszczan w Stanisławowie 10 zł., Wanda Gąsiorowska 1 zł., Wydział powiatowy w Przemyślanach 10 zł., Wydział powiatowy w Gródku 10 zł., Wydział powiatowy w Samborze 10 zł., Wydział powiatowy w Kałuszu 5 zł., Magistrat m. Przemyśla 50 zł., Magistrat m. Stryja 5 zł., Magistrat miasta Trembowli 2 zł., z listy Bronisława Babla z Krynicy: Bronisław Babel 2 zł., Janina Babel, Hugo Nitribit, Paulina Nitribit, Stefan Rotarski, Weronika Rotarska, Wojciech Chojnik, Henryk Nitribit, Stanisława Nitribitt, Józef Znamirowski i Antonina Znamirowska po 1 zł. — Tomasz Steifer, Bronisław Steifer, Antoni Głowacki, Bronisława Głowacka, Jan Klimczak, Ludwik Pawłowski, dr. Kmietowicz Franciszek, Kazimiera Kmietowiczowa, Jan Nodzyński, Franciszka Nodzyńska, Bronisław Brochocki, Antonina Brochocka, Jan Szafrański, Adolf Kaczyński, Sydonja Kaczyńska, Wilhelm Seidler, Erazm Dutkiewicz, Józef Konarski i Stanisław Konarski po 50 ct., razem 21 zł. 50 ct. — Z listy Stanisława Piątkiewicza z Przemyśla: St. Piątkiewicz 2 zł., Kościński, Seidler, Harwot, ksiądz Drozd po 1 zł., Dobrzański, Kuźma, Bobek, W. Frank, Kossowicz, Schneider po 50 ct., Bojarski, Gorski, Wasilkowski po 30 ct., Demkiewicz, Łęczyński, Goliński, Krokowski, Radecki po 20 ct., razem 10 zł. 90 ct. — Z listy Albina Arciszewskiego z Horodenki: Albin Arciszewski, burmistrz 2 zł., Bosakowski Jan 1 zł., Norbert 2 zł., br. Romaszkan 5 zł., razem 10 zł. — Z listy Michała Rembacza ze Stanisławowa: Michał Rembacz, ks. Eiselt, ks. Tomasz Dąbrowski, Joanna Ładowińska, Haunsser, Kasiel Kiesler, Karol Piskorz, Axentowicz, Nimhin Artur, dr. Eliasz Fischler, Osjasz Blumenfeld Walery Szydłowski, Majeranowski, Józef Jaegerman, dr. Katzenellenbogen, Doboszyński, Ig. Zdrassil, Henryk Zathey po 1 zł., Zyg. Regenstreif, Horacy Schorr, H. O. Halpern i Juljusz Turczyński po 2 zł., Bryła, E. Lewicki, E. Bączalski, K. Borowiczka, Fr. Miazga, K. Górecki, Wł. Lech, L. Seidler, A. Stefanowicz, J. Bittner, K. Strasser, Fr. Kopernicki, T. Kukurudza po 50 ct., razem 32 zł. 50 ct. (Ciąg dalszy nastąpi.) *A. Wilczyński*, prezes. *Wł. Terenkoczy*, skarbnik.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Zemsta bogini“, komedja w 1. akcie wierszem Pawła Ferrier'a; nastąpi „Pierwszy bal“, komedja w 1. akcie Z. Przybylskiego; zakończy po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione; jutro w niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Hulaj dusza“, widowisko sceniczne w 8. obrazach Adolfa Walewskiego; wieczór o godzinie 7 „Chory z urojenia“, komedja w 3. aktach Molier'a, z panem Fiszerem w roli tytułowej.

Opera. Po raz ostatni w tym sezonie odśpiewano onegdaj wiecznie piękną i ulubioną operę Meyerbeera, „Roberta djabła“, wobec dość licznie zapełnionego amfiteatru. Przedstawienie to było od początku do końca w samej rzeczy nadzwyczajnie udatne, to też oklaski dla wybornych solistów naszych, odzywały się gromko co chwila niemal. Lwią ich część otrzymała pani Jadwiga Camilowa, która spiesząc za granicę, pożegnała nas onegdaj na niedługie zapewne czasy.

Sympatycznej śpiewaczce życzymy w tej wycieczce artystycznej jak najlepszego powodzenia i równych sympatyj u publiczności i krytyki — gdziekolwiek w swej wędrówce dobijać się będzie uznania obojga — jakiemi stale cieszyła się we Lwowie, począwszy od pierwszych kroków swoich na scenie naszej... Pp. Busi, Warmuth i Jeromin, wywiązali się z partyj swoich i onegdaj z tą precyzją i poentą artystyczną, jaka zwykła odszczególniać niemal wszystkie kreacje tych śpiewaków.

„Cavalleria rusticana“ wzbudza niezwykłe zainteresowanie w najszerszych nawet kołach.

Słuchacze, obecni na próbach, odnoszą niezwykłe wrażenie, jakkolwiek próby nie dają tak skończonej całości, jak samo przedstawienie.

P. Jarecki z całym zapałem oddaje się przygotowaniu tego arcydzieła. Wszystkie efekta choralne i orkiestralne wychodzą z pod jego batuty z niezwykłą siłą i precyzją.

Nasi soliści operowi pp. Busi i Warmuth czują się w swoim żywiole, gdyż partje Santuzzy i Turrida zdają się jakby dla nich przez kompozytora napisane. Panna Busi święciła prawdziwe tryumfy w tej partji w Warszawie. P. Warmuth odtworzy po raz pierwszy partję Turrida, do której bohaterski głos jego nadzwyczaj się nadaje.

„U kolebki narodu“, konkursowy dramat Bełcikowskiego, ukaże się na scenie lwowskiej w poniedziałek dnia 4. bm. W obsadzie ról zaszła pewna zmiana na korzyść całości.

Rytygerem będzie p. Woleński, Imramem p. Milewski.

Wystawa sztuki pod względem kostjumowym i dekoracyjnym, przedstawi się wspaniale.

Lechici wystąpią w pancerzach bawolich, w wściekliczach, zbrojni w pałki i łuki, Niemcy w żelaznych i łuskowych zbroicach.

Koszta wystawy dramatu przenoszą — jak się dowiadujemy — sumę dwu tysięcy zł.

Próby odbywają się bez przerwy. Autor zapowiedział swe przybycie na pierwsze przedstawienie.

Rada miasta Lwowa.

[m.] **Lwów** 31. marca. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Radny dr. Roszkowski i tow. postawili wniosek nagły w sprawie przeniesienia więzień ze środka miasta naszego na miejsce dalej położone. Wobec tego, że odpowiedź ministra sprawiedliwości nie zapowiada pomyślnego załatwienia rzeczonej sprawy, wnosi dr. Roszkowski:

1. Rada wybierze komisję, która zastanowi się nad dalszemi krokami, jakie przedsięwziąć należy, aby słusznemu żądaniu miasta, usprawiedliwionemu najżywotniejszemi jego interesami, stało się zadość i wnioski swe przedstawi na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

2. Do komisji tej powoła rada przewodniczących wszystkich sekcyj i ich zastępców, a nadto z magistratu pp.: Romanowskiego, Łyszkowskiego i Hochbergera.

Po przemówieniach pp.: dra Roszkowskiego i dra Byka, wnioski te uchwalono.

Następnie odczytał sekretarz rady, p. Jakubowski, drugi wniosek, który traktowany będzie regulaminowo. Testamentem z dnia 4. kwietnia 1883 zapisał śp. Michał Morawiecki, notarjusz lwowski, zmarły 15. sierpnia 1883 cały prawie majątek swój, oszacowany pierwotnie na 50 kilka tysięcy zł. na fundację dla sierot podrzutków wyznania chrześcjańskiego we Lwowie, w ten sposób, że z dochodów tego majątku mają być tym sierotom dawane zapomogi na ich najniezbędniejsze potrzeby, przyczem ustanowił spadkodawca, że zawiadywanie i rozdawnictwo, tudzież bliższe określenie tej fundacji, należeć ma do Wydziału krajowego.

Fundacja ta nie weszła jednak jeszcze dotąd w życie. Wnioskodawcy wnoszą więc, aby z powodu, iż sprawa ta obchodzi nader żywo Lwów magistrat poczynił odpowiednie kroki w celu wprowadzenia tego zapisu w życie.

Z porządku dziennego załatwiono kilkanaście rekursów budowniczych, poczem referent p. Janowski przedstawił

sprawę budowy nowego teatru.

Wydział krajowy w piśmie, wystosowanem do rady miejskiej w lipcu z. r. zgodził się na ofertę rady miejskiej, która zobowiązała się wybudować własnym kosztem teatr i oddać go w zarząd i do użytkowania Wydziału krajowego — bez opłacania atoli jakichkolwiek datków lub subwencyj na utrzymanie sceny — a to dopóty, póki będzie on teatrem polskim. Gdyby się stosunki zmieniły i na scenie teatru tego nie przedstawiano sztuk polskich, to budynek stałby się napowrót własnością miasta.

Wydział krajowy żądał tylko dodatkowo, aby rada zobowiązała się wystawić nowy gmach w przeciągu lat trzech, aby Wydziałowi przedłożono plany budowy i przyznano mu udział w komitecie budowy i aby jak najrychlej doniesiono o wyborze miejsca.

Nad tem pismem Wydziału krajowego obradowały magistrat i sekcje II., III. i IV. i postanowiły: na pierwszy warunek nie zgodzić się, lecz żądać terminu sześcioletniego na wybudowanie gmachu teatralnego — plany budowy zostaną Wydziałowi przedłożone — w komitecie budowy przyznaną będzie Wydziałowi krajowemu czwarta część głosów.

Najtrudniej było sekcjom i magistratowi dać Wydziałowi odpowiedź na pytanie o wyborze miejsca. Proponowano następujące place: 1. pl. św. Ducha; 2. plac, któryby powstał po zburzeniu domów Gablenza, tj. całego kompleksu domów, ograniczonych ulicą Halicką, Sobieskiego, pl. Marjackim i pl. Halickim; 3. plac Halicki, dzisiejszy plac targowy; 4) plac, któryby powstał z realności Biesiadeckich i zakupna sąsiednich domów; 5. plac Gołuchowskich. — Urząd budowniczy był za placem św. Ducha, dep. VIII i magistrat za pl. Gołuchowskich.

Sekcja trzecia w sprawie wyboru miejsca powzięła dwie uchwały: 1. uchwała większości, aby Wydziałowi krajowemu przedstawić, że rada miejska teatr wybuduje na pl. św. Ducha, jednak wtedy dopiero, gdy pertraktacje z władzą skarbową, wojskową, fiskusem i p. Sieberową (właścicielką domów, stojących na pl. św. Ducha), doprowadzą do odpowiednich rezultatów. Za wnioskiem tym głosowało 7 członków sekcji III.

Wniosek, uchwalony przez mniejszość sekcji III., a postawiony p. r. Gołąba brzmi, by Wydziałowi krajowego wymienić wszystkie place z tem zastrzeżeniem, że gmina nie może się stanowczo oświadczyć na razie, któremu placowi należałoby dać pierwszeństwo. Za tym wnioskiem głosowało 6 członków.

Wreszcie uchwaliła także sekcja III. aby w razie gdyby Rada odstąpiła od swej uchwały, że nie chce budować teatru na gruntach miejskich bezpłatnych, wybudowano teatr na placu Gołuchowskich. Sekcja IV. była za placem Gołuchowskich.

Dr Byk przemawiał za tem, ażeby Wydziałowi krajow. postawić ostrzejsze warunki, a szczególnie, ażeby zastrzedz się, że gmina od nowozbudowanego gmachu nie będzie opłacać podatków oraz że konserwacja budynku należy do Wydziału krajowego. Zdaniem dr. Byka, propozycja gminy przyjęta przez Wydział krajowy, jest dla miasta niekorzystną.

P. Marchwicki polemizuje z dr. Bykiem; nie był on na posiedzeniach majowych i na rokowaniach z Wydziałem krajowym. Gmina m. Lwowa sądząc, że należy jej teatr wybudować i oddać krajowi — zwalniając się od ciężarów przyszłości — postąpiła słusznie. Co do obaw p. Byka, to może go zapewnić, że Wydział krajowy wcale nic nie będzie miał przeciw ograniczeniu czasu trwania umowy. Zresztą my nie stoimy jeszcze wobec pozytywnej uchwały sejmowej — my stoimy tylko wobec zgody Wydziału krajowego na nowe propozycje. Inna rzecz ze strony Sejmu — ten może jeszcze nie zgodzić się na treść umowy. Wszak w Krakowie załatwiono rzecz datkiem 100.000 zł. na razie. Mowca podnosi to, ażeby skierować dyskusję na tory normalne i właściwe, iżby się nie błąkała po manowcach.

Radny p. Ramułt wyraża przekonanie, że dyskusja nad wyborem miejsca jest bezprzedmiotową, gdyż teatr stanie w ogrodzie miejskim, tem bardziej, że przez wydzierżawienie ogrodu metropolitalnego, ogród miejski nie dozna uszczuplenia.

P. Michalski podniósł myśl zupełnie nową t. j. **zakupno gmachu Skarbkowskiego.** W takim razie należałoby front w dwóch miejscach przebić i środkowy teatralny budynek oddzielić od frontowego. Koszta zakupna gmachu Skarbkowskiego wynosiłyby około **350.000 zł.** a ewentualnie mogłaby gmina zamienić nieprzynoszące znacznego dochodu dobra miejskie na gmach teatralny, którego rekonstrukcja nie wieleby kosztowała.

Taka transakcja byłaby niezawodnie korzystną, tak samo dla miasta, jak i dla fundacji Skarbkowskiej.

To też p. Michalski proponuje wybór komisji, któraby się zajęła zbadaniem tego projektu.

Radny p. Rewakowicz oświadcza się gorąco za projektem p. Michalskiego i na podstawie orzeczenia architekta p. Zawiejskiego wykazuje, że mury teatru Skarbkowskiego są prawdziwie cyklopowe.

P. Ramułt wyraził powątpiewanie, czy, owe mury są „cyklopowe“.

Prof. Zacharjewicz postawił wniosek ażeby sprawy tej tak dorywczo nie załatwiać na razie odroczyć i w tym duchu odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu.

P. Świsterski również poparł projekt p. Michalskiego.

Przy głosowaniu wniosek p. Zacharjewicza przyjęto, przekazując w ten sposób sprawę budowy teatru nowej radzie miejskiej.

Koniec posiedzenia o godzinie dziewiątej minut 30.

Ostatnie wiadomości.

Spór wynikły między Norwegją i Szwecją, który tak żywo zajmował opinję publiczną i prasę obydwóch krajów, na wniosek wydziału konstytucyjnego sejmu norwegskiego ma być usuniętym z porządku dziennego zajęć parlamentarnych i do miesiąca maja odroczonym. Tymczasem sejm zajmie się projektem prawa o podatkach stałych, które mają być zaprowadzone. Konflikt zresztą, wynikły w zakresie stosunku Norwegji do Szwecji, nie utracił bynajmniej ostrego charakteru, który w ostatnich czasach przybrał. Rząd i sejm norwegski pozostają ciągle w jawnej opozycji do króla i Szwecji. Czy kilkotygodniowy rozejm, proponowany przez wydział konstytucyjny sejmu norwegskiego wpłynie na złagodzenie sytuacji, przyszłość okaże.

Według zapewnienia *Gaulois*, nuncjusz papieski w Paryżu msgr. Ferrata otrzymał nowe wskazówki z kurji rzymskiej. Wobec postępowania rządu francuskiego względem kaznodziejów katolickich. Watykan rachuje się już dzisiaj z ewentualnością ponownego zbliżenia się do prawicy monarchicznej, zresztą na razie nie zmienia swej postawy w stosunku do republiki. Paryski arcybiskup kardynał Richard wezwany został do Rzymu, celem porozumienia się z papieżem w sprawie dalszej polityki Watykanu we Francji. Jezuita Forbes, wygnany za uchybienie armji francuskiej, wczoraj wyjechał z Francji.

Komisja sejmu pruskiego dla wstępnych obrad nad projektem prawnym w kwestji zniesienia konfiskaty majątku króla Jerzego, rozpoczęła z dn. 30. z. m. wieczorem, pod przewodnictwem posła Brandenburga, obrady swoje. Minister skarbu, dr. Miquel i tajny radca finansowy, Grandke, reprezentowali rząd. Ze strony posła Rauchhaupta, do którego przyłączyły się wszystkie partje z wyjątkiem wolnomyślnych, został stawiony wniosek o odrzucenie projektu rządowego, zmierzającego do ponownego zatwierdzenia rzeczonej konfiskaty, a natomiast uchwalić, co następuje: Art. 1. Konfiskata majątku króla Jerzego, zatwierdzona dekretem z dnia 2. marca 1868 roku zostaje zniesioną. Art. II. Wykonanie tego dekretu porucza się ministrowi. Wniosek ten uchwalono wszystkimi głosami prócz jednego.

Daily News donoszą, iż Porta traktuje z Khedywem o odstąpienie półwyspu Sinai.

Freisinnige Ztg. utrzymuje, że kardynał Melchers zrzekł się swej płacy po dokonanem odkryciu, jakoby takowa miała pochodzić z funduszu gadzinowego.

O przyjęciu, jakiego doznał w izbie u radykałów następca biskupa Freppel'a, msgr. Hulst, pisze *Monde*: „Podczas pierwszej części jego przemówienia zachowanie się lewicy było takie, że braknie wyrazu na scharakteryzowanie go. Słyszano tylko wrzask i pisk, naśladujące najrozmaitsze zwierzęta, a gdy wśród tej wrzawy dosłyszano jakie wyrazy, lub zdania, były poprostu tak głupie, że przychodziło żałować, iż ów wrzask i pisk ich nie stłumił“. Pomimo to dzienniki umiarkowane — pomiędzy niemi *Journal des Débats* — stwierdzają, iż powagą wystąpienia swego i wymową świetną msgr. Hulst pozyskał sukces poważny, jakkolwiek wzmiankowany dziennik republikański oczywiście nie godzi się na wszystkie jego argumenta. Zaznaczyć zresztą trzeba, że i *Journal des Débats* wyraża zdziwienie, że zarówno izba, jak rząd, potępiali kaznodziejów, a nie znaleźli ani jednego wyrazu nagany dla sprawców nieporządków w kościele, dla niepowołanych, którzy wtargnęli do kościoła, łamali krzesła i śpiewali pieśni rewolucyjne.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 1. kwietnia. Cesarz powrócił wczoraj z Budapesztu. — Słychać, że ks. Ferdynand bułgarski ma w ciągu maja przybyć tutaj, poczem uda się do Karlsbadu. — Na giełdzie tutejszej utrzymywała się pogłoska — nie potwierdzona jednak z Petersburga — jakoby Giers miał wczoraj umrzeć.

Praga 1. kwietnia. I na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej nie przyszedł wniosek o odroczenie pod głosowanie. Zabierało głos trzech mowców, poczem posiedzenie do dziś odroczono.

Buda-Peszt 1. kwietnia. *Egyetertes* donosi z Sofji, że dwóch w Belgradzie przebywających emigrantów bułgarskich, otrzymawszy zapewnienie ułaskawienia, poczyniło rządowi książęcemu nader ważne zeznania co do sprawców morderstw, spełnionych na Belczewie i Vulkowiczu, jak nie mniej w sprawie dalszych spisków przeciw księciu Ferdynandowi i Stambułowowi.

Berlin 1. kwietnia. Sejm przyjął w drugiem czytaniu ustawę o funduszu welfickim.

Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza stanowczo pogłosce o wrzekomych kłopotach finansowych cesarza Wilhelma.

W izbie panów domagał się ks. Hatzfeld zniesienia ustawy antijezuickiej.

Monachjum 1. kwietnia. Burmistrz tutejszy otrzymał list, którego autor nieznany grozi mu zamachem dynamitowym.

Paryż 1. kwietnia. Jakkolwiek Ravachol ciągle jeszcze zaprzecza udziału swego w zamachach dynamitowych, to jednak jest rzeczą udowodnioną, że w dwu ostatnich niewątpliwie uczestniczył. Jedno z pism zapowiedziało wczoraj, że poda portret ściganego anarchisty Mathieu'go. W parę godzin potem otrzymał wydawca tegoż depeszę anonimową z oświadczeniem, że za jakąkolwiek cenę będzie mu uskutecznienie tej zapowiedzi uniemożebnione.. I w istocie klisz dotyczący został w sposób zagadkowy nieużytecznym uczyniony. Garson restauracyjny, który dopomógł do uwięzienia Ravachola, otrzymał 1000 fr. nagrody. Policja uwięziła w dalszym ciągu anarchistę Delanoy, podejrzanego o kradzież dynamitu — Wieczorem dnia wczorajszego wszyscy uwięzieni anarchiści poczynili obszerne zeznania, oznaczając z całą stanowczością Revachola, jako sprawcę zamachów.

Bukareszt 1. kwietnia. Rząd rumuński wydalił ponownie 3 emigrantów bułgarskich.

Belgrad 1. kwietnia. *Gazeta urzędowa* ogłasza sankcjonowaną już ustawę o Milanie.

Petersburg 1. kwietnia. Stan zdrowia Giersa poprawił się nieco.

Stafford 1. kwietnia. W procesie anarchistów z Walsal, zeznał jeden z podsądnych, że społem z innymi fabrykował bomby do użytku w Rosji.

Wiedeń 31. marca. Kredyty 312 12; angłosy 148·50; laenderbanki 203·50; sztacbany 278·87; lombardy 83·25; renta majowa 94·60; węgierska złota 108·35.

Zagrzeb 1. kwietnia. Rząd zamierza założyć hipoteczny zakład kredytowy, celem wspierania krajowego rolnictwa i przemysłu. Z tego powodu wypowiedziano wszystkie fundusze krajowe, złożone w tutejszych instytucjach finansowych.

Budapeszt 1. kwietnia. W sejmie węgierskim rozpoczęła się debata budżetowa. Minister finansów podniósł, że dochody państwowe, które dotąd wpłynęły, są korzystniejsze od preliminarza. Wydatków na wojsko, wobec niepewnych stosunków politycznych w Europie, zniżyć niepodobna, raczej trzeba być przygotowanym na powiększanie się tych wydatków, gdyż wszystkie wielkie i małe państwa zbroją się coraz bardziej. Wszelako wzrost wydatków na wojsko musi znaleźć granicę w możności kraju i w tem, iż nie wolno zachwiać równowagi finansowej.

Sejm bardzo znaczną większością przyjął preliminarz rządowy budżetu za podstawę debaty specjalnej.

Berlin 1. kwietnia. Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że Giers umarł. Pogłosce tej zaprzeczono.

Berlin 1. kwietnia. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaprzecza pogłoskom, jakoby cesarz Wilhelm znajdował się w kłopotach finansowych.

Londyn 1. kwietnia. Z powodu wydalań anarchistów francuskich władze tutejsze zarządziły w portach angielskich, by zastosowano dawne surowe przepisy, mające na celu zapobieżenie, by nie przemycano materjałów wybuchowych.

Paryż 1. kwietnia. Senat przyjął projekt ustawy, nakładającej karę śmierci na sprawców zamachów dynamitowych.

Wszyscy anarchiści aresztowani pod zarzutem udziału w ostatnich zamachach dynamitowych, przyznali się do winy i utrzymują, że Ravachol wysadził w powietrze dom przy ulicy Clichy.

Paryż 1. kwietnia. Na rozkaz kardynała Richarda kościoły, w których odbywały się konferencje socjalistyczne, zostały zamknięte.

Paryż 1. kwietnia. Podczas ponownej rewizji w domu Ravachola znaleziono list, w którym polecono zrobić przed pierwszym maja 1500 naboi dynamitowych. — Wspólnik jego, Mathieu, uciekł za granicę.

Anarchistę Martineta uwięziono, aby odsiedział karę, na którą już dawniej był skazany.

Berno (w Szwajcarji) 1. kwietnia. Rada związkowa uchwaliła dozwolić na przewóz żywych owiec z Austro-Węgier pod warunkiem zastosowywania przepisów kontrolnych, postanowionych w konwencji weterynarskiej, tudzież pod tym warunkiem, że owce będą przewożone tylko kolejami żelaznemi i na terytorjum niemieckiem niepotrzebnie zatrzymywać się nie będą.

Rzym 1. kwietnia. Policja strzeże pomieszkań tych sędziów, którzy brali udział w procesie przeciw anarchistom.

Bukareszt 1. kwietnia. Pewna część prasy tutejszej występuje z rezolucją, w ostrym bardzo tonie zredagowaną, która zaprzeczając koronie prawa rozwiązania parlamentu, wzywa kraj do walki przeciw naruszeniu konstytucji.

Bruksela 1. kwietnia. Przyszłym ministrem spraw zewnętrznych ma być książę de Ursel.

Petersburg 1. kwietnia. Jeneralny gubernator amurski Bieniewski mianowany szefem generalnego sztabu kijowskiego.

Petersburg 1. kwietnia. Giers ma się lepiej.

Petersburg 1. kwietnia. Do rady państwa wniesiono projekt nowej ustawy, wymierzającej kary za zdradzanie tajemnic stanu.

Wiedeń 1. kwietnia. Dwaj bracia Torand, uczęszczający do szkoły, pod wpływem lektury o procesie Schneidra, urządzili zabawkę tego rodzaju, że jeden z nich udawał kata, a drugi Schneidra. Chłopak, udający kata, powiesił jedenastoletniego brata na sznurku. Chłopak umarł skutkiem uduszenia się.

Wiedeń 1. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9.69, na maj-czerwiec 9 39, na jesień 8 71.

Wiedeń 1. kwietnia. Główna wygrana losów z roku 1854 w kwocie 100.000 zł. padła na serję 1647 nr. 142.

Frankfurt 2. kwietnia. Prokuratorja wytoczyła niejakiemu Kl Hardenowi proces za nieobyczajność, a to z powodu jego artykułu o Guy de Maupassancie w „Franfurter Ztg.“. Trybunał sądowy jednak zniósł oskarżenie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. Kwietnia 1892 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	61 20	61 60
„ węgierskie banku kredytowego	345 —	345 50
„ Banku anglo-austrjackiego	148 50	148 60
„ Unionbanku	235 —	234 50
„ kolei Karola Ludwika	211 50	211 —
„ kolei północnej	280 —	281 —
„ kolei południowej (Lombardy)	83 12	81 12
„ kolei państwowej	280 ·0	278 12
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 50	244 —
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	193 75	192 —
Losy tureckie	— —	27 65
Losy komunalne wiedeńskie	— —	163 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 50	164 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	104 90
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	229 —	259 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 20	203 80
Renta węgierska złota 4-proc.	108 35	108 50
Akcje Bankvereinu	112 75	112 50
Rosyjski rubel papierowy	1 20 ½	1 19 ½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	312 87	312 27
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 41	9 44
Berlin, dnia —. Kwietnia 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjsko pożyczka wschodnia	—	—

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka" koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Poszukuje konceptenta młodszego lub manipulanta wprawnego do spraw spadkowych od 15. kwietnia 1892. Frankowski, c. k. notarjusz w Przemyślu. 252

1000 zł. i więcej za wyrobienie wyższej trwałej posady zaufania administratora, lustratora itp. kupiecko wykształconemu człowiekowi z reprezentacją i polecaniami w średnim wieku, zaraz lub później. „Aristos" restante Lwów. 253

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000" do Administracji. 153

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

30 metrów kamienia pod budowę do sprzedania na Żółkiewskiem (Zboroskich l. 9, stróż wskaże. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ul. Halicka l. 20. 249

Posady nauczyciela domowego poszukuje b. słuchacz filozofji, udzielający gruntownej nauki w przedmiotach szkolnych. Posiada dłuższą praktykę w swym zawodzie i nader chlubne świadectwa. Zgłoszenia uprasza pod literami O. Z. poste restante Lwów.

Realność na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ul. Halicka l. 20. 248

95 centów prawdziwy turecki fez w handlu towarów modnych i bielizny *Pawła Langnera*, Halicka 16.

Notarjusz w Dublecku poszukuje **koncypienta**. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 247

Grzyby suszone prawdziwe 1 kilo po zł. 1·80, posyła R. Piskora, Habry Czechy. Posyłki 5 kilowe franko.

Rodowita francuzka poszukuje lekcyj za wikt i mieszkanie. Zgłoszenia pod C. K. w administracji. 251

Kancjonowana nauczycielka tańców może wyjechać zaraz do domu prywatnego w celu udzielania lekcyj. Zgłoszenia Mięczyńska, Rynek 28.

Schweighofera fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy domu.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

300 zł. kaucji. Poszukuje posady jakiejś przy fabrykach jakiegobądź rodzaju, za nadzorcę lub za ekspedytora przy głównych składach, lub pomocnika rządcy przy gospodarstwie rolniczem, lub wierzenia lub Hausmeistra. Na żądanie kaucję, której by to posada wymagała, jest gotów złożyć, ma ukończoną 4tą klasę normalną z dobrym postępem i rzetelne świadectwo odpowiednie, żonaty, 37 lat mający. Może przyjąć także kawalerską posadę odpowiednią. Adres: **Józef Faściszewski w Horodence.** 254

Młodzieniec inteligentny, dobrze wychowany, Polak, nauczyciel z zawodu, przebywający na urlopie, poszukuje **natychmiast** lekcyj w porządnym domu na prowincji na czas 3—5 miesięcy. Najchętniej objąłby lekcję we dworze. Przygotowuje chłopczyków małeńkich do parwy — panienkom zaś udziela lekcyj przez całą szkołę wydziałową. Z przyjemnością udziela języka niemieckiego. Wynagrodzenie skromne — pomyślny rezultat nawet w najbardziej wygórowanych żądaniach zaręczony. — Zgłoszenia listowne z decyzją przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" pod „virtus" najdalej do 9. kwietnia br. 256

Pedagog, kończący studja, poszukuje zaraz lekcji na prowincji w domu obywatelskim. Wymagania skromne. — Adres: Konieczność. Administracja.

Handel towarów drobiazgowych we Lwowie poszukuje zdolnego starszego pomocnika. Zgłoszenia poste restante M. R. 40, Lwów. 243

Do sprzedania kamienica dwufrontowa i dwupiętrowa. Warunki korzystne. Wiadomość udzieli pod l. 33, Ormiańska, I. piętro. 259

Zarząd 4-klasowej szkoły w Niepołomicach poleca gorąco Szanownym Zarządom Dóbr na praktykanta gospodarczego wzorowego młodzieńca, który ukończył na koszt Wydziału R. P. dwuletni kurs szkoły krajowej gospodarczej w Kobierzanach — posiada przytem jednoroczną praktykę. 246

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje etc. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój frontowy kawalerski od 1. kwietnia do najęcia. Ormiańska 33, I. piętro. 258

Pokój meblowany zaraz do wynajęcia ulica Karola Ludwika l. 3. Odźwierny wskaże. 244

Sklep obszerny z oknem wystawowem przy najgłówniejszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 223

Dwa magazyny wielkie lub na pracownię albo na stajnię i dwa duże pokoje na I. piętrze w Hotelu angielskim do najęcia. Wiadomość bliższa u A. Lufta, Halicka 7.

Kto ma do najęcia dom o czterech, ewentualnie trzech pokojach z przynależytościami i ogródkiem na niedalekiem przedmieściu, zechce się łaskawie zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego."

W Poniedziałek dnia 4. Kwietnia 1892 o godz. 8, wieczorem, odbędzie się we własnym lokalu w Starem mieście

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Starem mieście, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Wybór Rady nadzorczej i jej zastępców (§. 13 statutu).
2. Wybór zastępców Dyrekcji (§. 25 statutu).
3. Wniosek Dyrekcji o zmianie (§. 9 statutu).

W Starem mieście dnia 30. Marca 1892. 1322 1—1

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Starem mieście, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

ZA DYREKCJĘ:

Izak Horowitz kasjer. *Abraham Lamm* dyrektor.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.